Numer pojedynczy **100 tys. mk.** Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.

„PŁUG" kosztuje na I-szy kwartał 1,000.000 Mk.
Numer pojedynczy . . . . 100.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dol., numer pojedynczy 8 ct.
We Francji 20 franków rocznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 152.135.

Adres na listy, przekazy i t. p.: „PŁUG". Kraków, Grzegórzecka 30.

Nr 1. **Kraków, niedziela 6 stycznia 1924 r.** **Rok II.**

Nowy rząd — nowy but na stare kopyto.

Istotne przyczyny upadku rządów Witosa — Strejk powszechny. Zjazd chłopski. Wypadki krakowskie.

Na gwiazdkę ubiegłego roku otrzymaliśmy w podarunku nowy rząd. Rząd Chjeny i Piasta, który powstał na gruncie haniebnego paktu Witosowego, upadł, zbankrutowawszy haniebnie w oczach najszerszych warstw ludowych. Bezpośrednią przyczyną upadku rządu Witosa była sprawa reformy rolnej. Lecz sprawa ta nie była ani jedyną, ani nawet najważniejszą przyczyną upadku p. Witosa. Gospodarka Witosów, Korfantych i Kucharskich doprowadziła Polskę do takiej ruiny, a wśród najszerszych mas ludowych wywołała takie niezadowolenie i oburzenie, iż rząd ten musiał szukać możliwie najdogodniejszej okazji do wycofania się. Jeżeli teraz gazety Piasta i Chjeny trąbią, że rząd ten obalono głównie dlatego, iż od nowego roku miał on już naprawdę rozpocząć prawdziwą, i ze skutkiem, pracę nad uzdrowieniem państwa, że wrogowie narodu (według ich pojmowania, naród — to tylko obszarnicy i kapitaliści), za nic do tej naprawy dopuścić nie chcieli i rząd Witosa obalili. Jeżeli teraz tak gazety piszą, to nawet najmniej świadomy chłop i robotnik łatwo zrozumie, że jest to zwykłe łgarstwo, aby tylko dalej ludzi tumanić i ratować te resztki zaufania, które jeszcze, pomimo wszystko, wśród najciemniejszych warstw chłopskich i robotniczych różni Korfanciarze i Witosowcy posiadają.

Tu już najgłupszy chyba w to nie uwierzy, bo gdyby naprawdę pan Witos miał już w zanadrzu taki gotowy i skuteczny projekt naprawy gospodarki państwowej, toby w takiej chwili dobrowolnie rządów się nie wyrzekał. Mówimy dobrowolnie, bo odstępstwo panów Bryla, Pluty i kompanji za małym było do tego powodem. Zresztą, gdyby pan Witos chciał naprawdę, potrafiłby się łatwo z panem Brylem dogadać, jak to przez tyle lat robił.

Pan Witos ustąpił, bo zląkł się odpowiedzialności przed ludem pracującym za swoje rządy. Gdy przeszło pół roku temu Chjena dochodziła do rządów, wszyscy myśleli, iż tak dobrowolnie, bez walki, rządów ona się nie wyrzeknie. Jeżeli teraz dzieje się inaczej, to dlatego, że wypadki ostatnich dni wyraźnie wykazały, iż masy pracujące miast i wsi nie są tak bierne i bezwolne, jakby tego sobie życzył p. Witos i Chjena.

Pr. III. 150/23
2.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k.:

I. Treść zamieszczonych w Nr. 35 czasopisma „Pług" z daty Kraków dnia 23 grudnia 1923 r. i w załączonym do tegoż numeru dodatku „Bibljoteczka „Pługa" Nr. 1" artykułów z napisem: 1) „Poseł Marek ma jeszcze czas" od: „w taki sposób" do: „Jeszcze nie czas"; 2) „Kto korzysta z pracy robotników i chłopów?": a) od: „Nie mało krwi" do: „co zechcą, to zrobią", b) od: „5 lat" do: „ciągle rosną"; 3) „Jak panowie gospodarują?" od: „Rząd zaś" do: „ku uciesze bogaczy"; 4) „Kto płaci podatki?" od: „I swoją sprawiedliwość" do: „zdzierają skórę"; 5) „Ratunek w jedności chłopów i robotników" od: „Trzeba nietylko" do: „wezmą w karby" zawiera przedmiotową istotę występków z §§ 300, 302 u. k. i zbrodni z § 65 a, b u. k.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, albowiem w artykułach tych autor ad 1) wzywa, pobudza i uwieść usiłuje mieszkańców państwa do nieprzyjaznych przeciw sobie stronnictw, co stanowi występek z § 302 u. k.; ad 2), 3) przez łżenia, wyszydzania, nieprawdziwe przedstawienia i przekręcanie rzeczy usiłuje poniżyć w powadze zarządzenia i rozstrzygnięcia władz, a zarazem w takiż sposób usiłuje wzbudzić pogardę i nienawiść przeciw organom rządu, co jest występkiem z art. 300 u. k.; ad 4) usiłuje wzniecić pogardę i nienawiść przeciw administracji państwa, co jest zbrodnią z 65 a u. k.; ad 5) wzywa do oporu przeciw zarządzeniom władz publicznych, co jest zbrodnią z § 65 b u. k.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług", aby powyższą uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie
Senat III. dnia 22 grudnia 1923 r.
(Podpis nieczytelny).

Wielki ruch strajkowy z ostatnich miesięcy, olbrzymi Zjazd chłopski, na którym wyraźnie się uwidoczniło, iż masy chłopskie idą w swych żądaniach znacznie dalej, niż ich dotychczasowi przywódcy sejmowi, wreszcie wypadki krakowskie z dnia 6-go listopada, które wykazały całą potęgę braterstwa robotników i chłopów w mundury wojskowe przyodzianych, oto istotne przyczyny ustąpienia rządów Chjeny i Witosa bez najmniejszej próby oporu.

Chjena i Witos wiedzą dobrze, że Sejm obecny w oczach mas ludowych niema wielkiej powagi i napewno nicby sobie nie robili z braku kilkunastu głosów brylowców, gdyby mogli liczyć na poparcie mas. Brak tego poparcia wyraźnie odczuwał pan Witos i dlatego ustąpił.

Czy obszarnicy i kapitaliści przez ustąpienie Witosa wyrzekli się rządów w Polsce?

Rząd obszarników, kapitalistów i zbogaconych chłopów ustąpił, ale chyba nikt nie jest tak łatwowierny, aby przypuszczał, iż już przez to samo, obszarnicy i kapitaliści wyrzekli się zupełnie rządów i dobrowolnie oddali je w ręce chłopów i robotników. Coprawda prezydent Wojciechowski początkowo powierzył prezesowi „Wyzwolenia" posłowi Thuguttowi tworzenie nowego rządu, jedno jednak łatwo było przewidzieć, iż nic z tego nie będzie. Masy ludowe dostatecznie były oburzone i niezadowolone, aby obalić rząd Witosa, ale niestety, nie są one jeszcze na tyle uświadomione i zdecydowane do walki, aby bodaj nawet wbrew swym dotychczasowym przywódcom, unikającym właśnie walki, utworzyć własne rządy robotniczo-chłopskie. Poseł Thugutt zaś, najmniej może nadawał się do tego, aby taki rząd robotniczo-chłopski wbrew obszarnikom i kapitalistom utworzyć. Poseł Thugutt uląkł się walki z obszarnikami i kapitalistami i zrzekł się tworzenia rządu. Na jego miejsce przyszedł pan Władysław Grabski, który szybko i z łatwością utworzył rząd, któremu Chjena i Piastowcy ochoczo oddali w sejmie swe głosy. Wyrzekłszy się rządu pod swoją własną firmą, co ich tylko doszczętnie skompromitowało, Chjena i Piast dalej będą właściwie rządzić pod firmą pana Grabskiego.

Kto to jest pan Władysław Grabski.

Pan Wład. Grabski nie jest człowiekiem nowym w polskiej polityce. Nie należy go coprawda mieszać z p. Stanisławem Grabskim, zaciekłym endekiem-chjenistą lwowskim, który w rządzie Witosa był ministrem oświaty, lepiej powiedziawszy, ogłupiania i podtrzymywania ciemnoty śród mas ludowych. Pan Wł. Grabski oficjalnie do endecji (partja grubych kapitalistów i obszarników) niby nie należy, był on jednak z ramienia tej partji w rządzie Witosa-Daszyńskiego, co to się tak wsławił znęcaniem nad chłopami i robotnikami podczas zakończenia wojny z bolszewikami. Z endekami pan Wł. Grabski się pokłócił z okazji rządów pana generała Sikorskiego, w którego rządzie pozostał, wbrew woli swej partji. Odpłacili mu endecy pięknym za nadobne, gdy sami doszli do władzy wygryźli go ze swego rządu.

Pan Wł. Grabski sam jest wcale zamożnym obszarnikiem i może sobie łatwo pozwolić na to, aby nie nadużywać swego stanowiska dla osobistych korzyści. Pozatym p. Grabski przerasta swą brać obszarniczą o całą głowę wykształceniem i świadomością polityczną. Pan Grabski jest z krwi i kości obszarnikiem, ale obszarnikiem, co wie, jak i co działo się na świecie i rozumie, że aby naprawdę ocalić kapitalistów i obszarników, nie dość jest oprzeć się tylko na policji i sądach.

Program pana Grabskiego.

Pan Wł. Grabski rozumie dobrze, że z pustego i Salomon nie naleje. Rozumie on, że już nietylko cierpliwość mas ludowych, ale i ich rzeczywista możność ponoszenia ciężarów państwowych w formie różnych podatków, danin jest bliska wyczerpania. Patrzy on i widzi nieco dalej, niż ogół jego braci obszarniczo-kapitalistyczny. Rozumie on dobrze, że i masy pracujące łatwiej zniosą nieznośne brzemię podatkowe, gdy widzieć będą, że kapitaliści i obszarnicy również pewne ciężary poniosą. **Kosztem drobnej cząstki zysków chciałby pan Grabski ocalić byt i istnienie kapitalistów i obszarników.** Żądanie pewnych w istocie nieznacznych ofiar od kapitalistów i obszarników będzie dla pana Grabskiego dobrym pozorem dla jeszcze większego naciśnięcia śruby podatkowej względem mas chłopskich i robotniczych.

Czym jest dla chłopów i robotników naprawa skarbu, którą ma przeprowadzić p. Wł. Grabski?

W początkach rządów Chjeny i Piasta, gdy p. Wł. Grabski był ministrem skarbu, próbował już on urzeczywistnić swój program. Kapitaliści szczególniej wielcy przemysłowcy i wielcy obszarnicy, co posiadają cukrownie, gorzelnie i t. p., którzy z kredytów państwowych czerpią olbrzymie zyski, z łatwością utrącili pana Grabskiego. Nawet nie tylko najmniejszych ofiar nie chcieli oni ponosić na rzecz skarbu, ale nie myśleli oni w żadnej mierze zrzec się zysków z tego skarbu ciągnionych. Ostatnie wystąpienia mas ludowych i z tem związany upadek witosowych rządów stwarzają dziś dla p. Grabskiego pomyślniejsze nieco okoliczności. Przestraszeni nieco skutkami swych dotychczasowych rządów obszarnicy i kapitaliści znów się godzą z p. Grabskim, nie bez słuszności upatrując w nim prawdziwą deskę ratunku. Naturalnie obszarnicy i kapitaliści nie przedzierzgnęli się naraz z drapieżnych wilków w skromne owieczki. Jeżeli wdziewają oni dziś na się owczą skórę, to tylko na to, by móc dalej łupić i drzeć ostatnią skórę z was pracujących wsi i miast. Wszyscy aż nazbyt dobrze wiemy, że jeżeli pod naciskiem warunków obszarnicy i kapitaliści zgodzą się nawet płacić pewne podatki, to wszystko to dziesięciokrotnie postarają się odbić najpierw na płacy roboczej, a następnie na cenie towarów, a więc na kieszeni mas chłopskich i robotniczych, które są najważniejszemi odbiorcami tych towarów. **Naprawa skarbu, przez rząd p. Grabskiego przeprowadzana, najpierw więc odbije się ciężkim brzemieniem podatków, szczególniej pośrednich, to jest na cukier, sól, tytoń i t. p., bo te najłatwiej ściągać i najmniej one godzą w kieszeń kapitalistów i obszarników.** Dalej pójdzie wzmożenie innych podatków gruntowych, dochodowych i t. p. W ostatecznym razie dla zachowania pozorów przyzwoitości coś niecoś zapłacą obszarnicy i kapitaliści, aby to potym z nawiązką sobie odbić. Wszystko razem wziąwszy **niepomiernie wzmoże drożyznę, która całym swym ciężarem przedewszystkiem spadnie na masy chłopskie i robotnicze.**

Sam p. Grabski nie tai, iż jego program naprawy skarbu, program w istocie swej oparty na nienarusza-

niu majątków kapitalistyczno-obszarniczych i nadmiernym wyzysku mas pracujących, pociągnie za sobą „trudności gospodarcze“, jak to on łagodnie nazywa.

Jak p. Grabski usiłuje łatwowiernych pocieszać?

Pan Grabski nie tai trudności, to jest wzmożenia nędzy i ucisku mas pracujących, aby jednak czymśkolwiek indziej pocieszyć, obiecuje, iż rząd dla podtrzymania życia gospodarczego w czasie uzdrawiania skarbu rozwinie akcję pomocy. Co to ma znaczyć, jak rząd tę pomoc rozumie, nie dokładnie nie mówi, może będą to znów jakieś kredyty dla obszarników, wielkich kupców i fabrykantów. Prawda, że i o ustawie o bezrobotnych nie zapomniał. Obiecał, iż będzie się domagał załatwienia tej ustawy w Sejmie i w Senacie. Pozatym zapewniał, iż rząd jego będzie się starał, by naprawa skarbu dała się osiągnąć bez naruszania zdobyczy społecznych, jakie już zostały osiągnięte, w szczególności reformy rolnej. Co p. Grabski myśli o reformie rolnej piszemy w naszym piśmie dalej. Ale tak, jak nic nie będzie za rządów p. Grabskiego z reformy rolnej, tak i z innych jego obietnic mało co napewno zostanie, o ile sami chłopi i robotnicy nie potrafią należycie o swe prawa się upomnieć.

Jak p. Grabski myśli rządzić?

Aby swój program wykonać postanowił p. Grabski zażądać od Sejmu specjalnych pełnomocnictw, to jest aby mógł rządzić i wydawać prawa właściwie bez Sejmu. Sejm nasz tak już się skompromitował, że może mu takie pełnomocnictwa i udzieli. Przywódcom sejmowym chodzi tylko teraz o to, aby to zrobić w możliwie przyzwoitej formie, to jest, aby nie wyszło wyraźnie na to, że cały Sejm mało jest potrzebny. Naturalnie, że to musi się odbić na skórze chłopa i robotnika. W każdym razie posłowie, choć szachrują i zdradzają często interesy mas pracujących, jednak bodaj przez wzgląd na wybory muszą się cokolwiek z głosem ludu liczyć. Rząd nie kontrolowany i niezależny od Sejmu jeszcze łatwiej, niż dotąd ulegać będzie wpływom obszarników i kapitalistów, którzy znajdą drogę do panów ministrów, drogę dla zwykłego chłopa i robotnika zamkniętą na siedem spustów. Dlatego też chłopi i robotnicy powinni się stanowczo domagać od swych posłów, aby do uchwalenia takich pełnomocnictw nie dopuścili.

Nie poto wybieraliśmy posłów do Sejmu, aby oni tam swe prawa i obowiązki na kogoś innego przelewali. Co się zmieniło?

Na miejsce Witosa przyszedł Grabski. Resztę foteli zajęli inni ludzie, przeważnie tacy, co już i za różnych dawnych rządów ministrami bywali. Z ust pana Grabskiego usłyszeliśmy coprawda znacznie mniej szumnych obietnic, niż to poprzednio bywało. Trudno coprawda było dziś obietnicami ludziom oczy mydlić. Ale czyśmy coś usłyszeli o ziemi dla chłopów, o zabezpieczeniu bytu robotników, o zmniejszeniu wyzysku i ucisku, o wolności dla bojowników ludu, przepełniających więzienia. Nic z tego nie było. Tylko otwarte zapowiedzi zwiększenia nędzy, głodu i bezrobocia. Tak jak wszystkie poprzednie rządy, tak i rząd obecny dla ludu pracującego miast i wsi nie ojcem rodzonym, ale srogim ojczymem będzie.

Słowa a czyny „Wyzwolenia“.

Na wiecu chłopów 25 listopada mówili niektórzy posłowie o wywłaszczeniu obszarników bez odszkodowania. Zgłosili nawet taką rezolucję i chłopi na nią jednogłośnie głosowali. Działo się to jednak na schodach gmachu, w którym odbywał się wieczorem zjazd. Ale co działo się na schodach (a z braku miejsca obradowano jednocześnie w sali i na schodach), widocznie „Wyzwolenia“ nie obowiązuje, gdyż do tych rezolucji się nie przyznaje i dlatego niema o nich w gazetce

Gospodarka mleczna w Rosji sowieckiej.

Wraz z ogólnym postępem rolnictwa, jaki zaznaczył się w Rosji od 1921 r., wykazuje również stałe polepszenie się i hodowla bydła, a zwłaszcza gospodarka mleczna.

Jakkolwiek przez lata wojny i głodu ogólny bydłostan Rosji zmniejszył się z 46·9 miljonów sztuk (tyle było w 1916 roku) na 31·8 miljonów sztuk (tyle było w 1922 r.), jednak zmniejszenie to dokonało się głównie kosztem prowincji stepowych, okręgu dolnej Wołgi, Syberii, Kirgizji i t. d., a więc kosztem miejscowości, w których hodowla bydła związana jest przeważnie z koczownictwem. Te właśnie miejscowości nawiedziła najsrodziej zażarta wojna domowa. W pozostałych okręgach Rosji, zwłaszcza w Rosji północnej i na Ukrainie, bydło nie tylko że się nie zmniejszył, lecz nawet nieco wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym. Tak, naprzykład, bydłostan prowincji północnych (które więcej spożywają, niż same produkują) powiększył się z 9 miljonów sztuk w 1916 roku na 9,3 milj. sztuk w 1923, bydłostan Ukrainy z 6,4 miljona na 6,9 milj. i t. p.

Wraz z postępem hodowli bydła rozwija się gospodarka mleczna. W czasie wojny domowej w Rosji gospodarka mleczna prawie zupełnie upadła. Syberja, która jako wytwórca masła odgrywa bardzo ważną rolę, wyprodukowała w roku 1921 tylko 280 tysięcy pudów, to znaczy 6 proc. tego, co przed wojną, kiedy produkcja roczna sięgała 4.442 tysiące.

Sytuacja zasadniczo się zmieniła od chwili, gdy weszła w życie nowa polityka ekonomiczna (to znaczy wolność handlu, zniesienie rekwizycji zbóż i t. d.). Dzięki temu, że znowu został otwarty wolny rynek i że ceny masła wzrosły na rynkach rosyjskich i zagranicznych, włościaństwo zostało znowu zainteresowane w rozwoju gospodarstwa mlecznego.

Obecnie prawie cała produkcja mleka opiera się na zasadach stowarzyszeniowych. Produkcja mleka w Rosji sowieckiej a również zbyt mleka, śmietany, zwłaszcza masła i sera jest skoncentrowany w rękach trzech największych organizacji: stowarzyszeń rolniczych „Sielskosojuz“ i „Centrosojuz“ i organizacji, stworzonej przez Komisarjat Aprowizacji, „Gosmołoko“. Tylko bardzo nieliczne stowarzyszenia producentów mleka nie należą do tych trzech wielkich organizacji.

Wobec tego, że przy obecnych cenach masła handel tym produktem jest bardzo zyskowny, poczęły się nim trudnić również różne państwowe organizacje handlowe jak „Chleboprodukt“, „Gostorg“ (Handel Państwowy) i nawet Banki. W ostatnich czasach zjawiają się nawet na rynku syberyjskim dawni duńscy eksporterzy masła. Z tych trzech organizacji, produkujących mleko, na

„Wyzwolenie“ ani słowa. Tam tylko wydrukowano rezolucję posła Poniatowskiego, który obiecuje chłopu ziemię o ile ma pieniądze na zapłacenie za nią.

Tyle łez wylewali posłowie „Wyzwolenia“ nad niedolą chłopską, zdawałoby się przeto, że przy reformie rolnej mocno stać będą i dopilnują, żeby po tylu latach wyczekiwania chociaż ta zapowiadana reforma się ziściła. Ale oto 15 grudnia, z polecenia prezydenta Państwa, Thugutt, prezes „Wyzwolenia“, przystąpił do tworzenia nowego rządu. Czy można było marzyć, aby w lepszych rękach sprawa reformy rolnej się znalazła?

Okazało się jednak, że przez czas trzech tygodni (od 25 listopada do 15 grudnia) „Wyzwolenie“ zgubiło reformę rolną. **Pan Thugutt, kreśląc dla swego rządu program, nie znalazł w nim miejsca dla reformy rolnej.** O tym programie sam Thugutt powiedział do przedstawicieli gazet, co nastepuje:

„Zamierzam utworzyć gabinet pozaparlamentarny, złożony wyłącznie z fachowców. Nie będzie to ani gabinet (rząd) lewicy, ani gabinet „Wyzwolenia“, gabinet pana Thugutta, który ma odwagę pokusić się o rozwiązanie ciężkiej sytuacji przy współudziale ludzi dobrej woli. Gabinet ten postawiłby sobie kilka zadań do spełnienia: troskę o skarb, wojsko i administrację, a bardzo radykalnym byłby tylko w zamierzeniach skarbowych“.

Z tego oświadczenia wynika, że „Wyzwolenie“ zgubiło nietylko reformę rolną. Na wiecu 25 listopada Thugutt, Rudziński i inni posłowie mówili, że skarb i Polskę można jedynie uratować przez stworzenie rządu chłopsko-robotniczego. Oto co mówił Thugutt:

„Żądamy powstania rządu demokratycznego chłopsko-robotniczego, któryby żelazną ręką powstrzymał Polskę od upadku“.

Oto co mówił Rudziński:

„Naprawy skarbu i waluty i uzdrowienia całego systemu gospodarczego dokonać może jedynie rząd ludowy, chłopsko-robotniczy, czyli rząd Polski pracującej, bo tylko taki rząd potrafi sięgnąć do kieszeni bogaczy i zmusić ich do świadczeń państwowych“.

Thugutt zaś tworzył rząd nie chłopsko-robotniczy, choć nazwał go rządem naprawy skarbu — więc tworzył rząd, który nie mógł naprawić skarbu, nie mógł uratować Polski.

Okazuje się, że „Wyzwolenie“ w czasie od 25 listopada do 15 grudnia zgubiło i rząd chłopsko-robotniczy.

Posłowie z „Wyzwolenia“ na zjeździe chłopskim mówili o konieczności sojuszu chłopsko-robotniczego, ale milszym im widać sojusz z Witosem i Korfantym. Dlatego pan Thugutt swój rząd chciał oprzeć nie na robotnikach i chłopach, sam to powiedział:

„Odrazu przy przyjęciu z rąk p. Prezydenta misji tworzenia gabinetu zastrzegałem wyraźnie, że wykonanie tego niesłychanie trudnego zadania uzależnia od wytworzenia podstawy rządowej, obejmującej wszystkie stronnictwa lewicy i środka, począwszy od P. P. S. aż do Ch.-D. włącznie“.

Więc do Chjeny ciągnie Thugutta i „Wyzwolenie“, gdyż Ch.-D. (chrześcijańska demokracja) jest właśnie częścią Chjeny, posłowie Ch.-D. dostali się do sejmu z listy chjeńskiej, z „ósemki“.

Posłowie z „Wyzwolenia“ zazdroszczą widocznie Witosowi i chcą iść jego śladami: robotnikom i chłopom pokazują figę, a kumać się na gwałt chcą z bogaczami.

Tym razem panowie odrzucili od siebie posłów z „Wyzwolenia“. Ale posłowie i tak im służyć będą, żadnych kłopotów im przysparzać nie będą. Oświadczył to wyraźnie Thugutt w imieniu wszystkich posłów „Wyzwolenia“, gdy mówił w Sejmie 21 grudnia o rządzie obszarnika Grabskiego:

„Rząd ten nie jest przedstawicielem warstw pracujących, nie ma z nimi kontaktu, ani odczucia ich interesów. Nie odmówimy mu poparcia i pomocy w przedłożeniach skarbowych z zastrzeżeniem, że

---

pierwszym miejscu należy wymienić tak zw. „Sielskosojuz“, który obecnie obejmuje **4 miljony gospodarstw włościańskich** czyli prawie czwartą część wszystkich włościańskich gospodarstw. W roku 1922 obejmował Sielskosojuz 2.663 stowarzyszenia, prowadzące gospodarkę mleczną. Z tego 1.528 przypada na Syberję i 1.135 na Rosję europejską. Ilość stowarzyszeń na Syberji w roku 1922 była znacznie większa niż w roku 1913. Na Syberji na jedno stowarzyszenie wypada przeciętnie 402 krowy, podczas gdy w Rosji europejskiej mniej.

Całkowita produkcja „Sielskosojuza“ w 1922 roku wyniosła 537.027 pudów masła krowiego i 114.473 pudy sera. Jako główny centr produkcji należy tu wymienić Syberję, która wyprodukowała 432.607 pudów masła i 115.000 pudów sera, dalej okręg Petersburski z jego produkcją 92.000 pudów masła i okręg północny, który wyprodukował 9000 pudów masła i 3600 pudów sera. Cała produkcja masła w roku 1922 została zużyta na potrzeby rynku wewnętrznego. W r. 1923 został zapoczątkowany nowy okres w rozwoju gospodarki maślanej w Rosji sowieckiej. Przedewszystkiem zasługuje na podkreślenie znaczne polepszenie się jakości masła. Powtóre w roku tym powstał cały szereg nowych stowarzyszeń mlecznych. Produkcja sera organizacji „Sielskosojuz“ przewyższa dziesięciokrotnie produkcję roku ubiegłego.

Lecz do najważniejszych z dobyczy rosyjskiej gospodarki należy bezwątpienia zaliczyć fakt, że rosyjskie masło w roku bieżącym po 8-letniej przerwie znowu się pojawiło na rynku londyńskim. W roku 1924 Sielskosojuz zamierza wywieźć 450.000 pudów masła. Podobnymi sukcesami mogą się również poszczycić i pozostałe organizacje, produkujące mleko i masło. Ale działalność tyeh organizacyj bynajmniej nie ogranicza się tylko do produkcji i zbytu mleka i masła. Pozatym są one rozsadnikiem wiedzy rolniczej. Nie mówiąc już o kursach mleczarskich, tworzą te organizacje tak zwane związki inspekcyjne, których zadaniem jest badanie dojności krów i doskonalenie ras bydła mlecznego. Na Syberji istnieją trzy takie związki inspekcyjne, a 10 nowych jest w projekcie. W okręgu Petersburskim jest ich 10. Jako przykład dobroczynnego wpływu tych związków na masy chłopskie mogą służyć tak często spotykane fakty (zwłaszcza w gub. Wołogodzkiej) prowadzenia bydła przez chłopów co tydzień nieraz o kilkanaście wiorst w celu poddania go inspekcji. Chłop martwi się niemal tak, jak gdyby mu dziecko zachorowało, jeżeli jego cielakowi nie przybędzie na wadze.

Dzięki tym związkom, które w okręgu północnym obejmują prawie 15 proc. gospodarstw chłopskich, zaczynają chłopi wprowadzać systematycznie postępową gospodarkę hodowli bydła.

ciężary muszą obarczać równomiernie wszystkich. Jeśli nie będziemy mieli nowych niespodzianek, to stosunek nasz będzie życzliwie neutralny i umożliwi mu pracę. Specjalne pełnomocnictwa, których żąda, muszą być poważnie przemyślane. Dotknął nas w expose brak wzmianki o reformie rolnej. Warunkiem naszej życzliwej neutralności dla rządu jest wycofanie ustawy, wniesionej przez rząd poprzedni, przekreślającej reformę rolną i wniesienia nowej ustawy. Z temi zustrzeżeniami minimalnemi, od których jednakże odstąpić nie możemy, gotowi jesteśmy zachować życzliwą neutralność i umożliwić rządowi pracę".

Co się zmieniło? — zapytasz chłopie po przeczytaniu tego oświadczenia prezesa „Wyzwolenia".

Nic się nie zmieniło! Oświadczenie to to tylko mówi: 25 listopada **Thugutt, Rudziński i inni posłowie nie zabierali się do walki o rząd robotniczo-chłopski, ani o ziemię dla chłopów, tylko — mydlili chłopom oczy!** *S. Malik.*

Nasz cel!

Nasz cel, to bój
O wolny lot,
To pracy znój,
W którym nasz młot
Rozkuwa stal
Wiekowych pęt,
To w jasną dal
Zuchwały pęd!
Nasz cel, to dzień,
Gdy wolny Lud,
Rzuci trosk cień
I głód i chłód!
Wyjdzie z pod chmur
W słoneczny krąg
Stanie jak mur,
Po latach mąk.

Nasz cel — to czas,
Gdy podły wróg
Padnie jak głaz
U naszych nóg,
Gdy wraży już
Zegniemy kark,
By w blasku zórz
Ucichł głos skarg.
Nasz cel, to nieść
Do izb i chat
Radosną wieść,
Że tyran padł!
Nasz cel, to Czyn
I twórczy trud,
By w Jutra jaśń
Szedł wolny Lud!

Żniwo wojny.

Wojna już dawno się skończyła, a różni ludzie ciągle obliczają straty, jakie ludzkość w tej wojnie poniosła i obrachować się jakoś nie mogą. Ostatnio Amerykański Czerwony Krzyż podsumowal straty w ludziach i takie podaje liczby:

Zabito w czasie wojny 19.819.000 **(dziewiętnaście miljonów osiemset dziewiętnaście tysięcy)** ludzi, **umarło na skutek głodu** i zwiększonej śmiertelności **pięć miljonów,** liczba urodzin w tym czasie zmniejszyła się o dwadzieścia milljonów.

Nie całe to jednak żniwo wojny. Inni podają liczbę **rannych** w czasie wojny **na 15 miljonów. Dziewięć miljonów inwalidów** boryka się z żebraczym losem. Dodajmy do tego te miljony dzieci, które co prawda nie umarły, ale w czasie wojny przymierały głodem i dlatego popadły w suchoty, albo innego cherlactwa się nabawiły. Dodajmy do tego jeszcze straty materjalne, jakie ludzkość poniosła w czasie wojny, a które wyraziły się w tym, że dziesiątki miljonów ludzi oderwano od pracy i kazano się im bić, że produkowano dla zniszczenia olbrzymiej wartości pieniężnej amunicję i broń, że palono zboże i niszczono inne towary, że wreszcie zrównano z ziemią wiele wsi i miast. Dopiero wtedy będziemy mieli pełny obraz żniwa wojny. Straszne ono jest. Jednak wielu jest takich, których krew i niedola ludzi nie wzrusza — im śpieszno do nowych jatek. Pracują oni bez wytchnienia nad przygotowaniami nowej wojny, której żniwo będzie stokroć straszliwsze od żniwa ostatniej wojny. Rozkoszują się nawet widokiem nowych ofiar.

Na zjeździe francuskich oficerów rezerwy mówiono: **„bądźcie pewni panowie, że wszyscy z pośród was, którzy brali udział w ostatniej wojnie, będą walczyć i w najbliższej!"**

Zaś przewodniczący Komitetu lotniczego parlamentu angielskiego także rysuje sposoby walki w przyszłej wojnie:

Jednej nocy przeleci nad miastami całego kraju 5000 aeroplanów z szybkością 200—300 kilometrów na godzinę. Będą one unosiły się w wysokości niedostrzegalnej dla naszych oczu. Każdy z nich może wyrzucić jedną 200-funtową bombę, która wystarczy, aby całe dzielnice zmienić w gruzy.

To nie są tylko gadania. Wszystkie państwa zbroją się na łeb na szyję. Anglja i Ameryka budują olbrzymich rozmiarów okręty podwodne, wystarczy powiedzieć, że jedna tylko Anglja wydała w roku ubiegłym na zbrojenia 167,127.000 funtów szterlingów (jeden funt około trzydziestu miljonów marek polskich).

Niebezpieczeństwo nowej wojny się zbliża. **Bogacze chcą sprowadzić nową rzeź. I będzie wojna, jeżeli robotnicy i chłopi, którzy w każdej wojnie masowo giną, pozwolą się znowu prowadzić, jak stado baranów, na rzeź.**

Z Sejmu.

Sprawa dymisji marszałka Rataja.

Po upadku Witosa zrzekł się swej godności i marszałek Sejmu Rataj. Marszałek Rataj został wybrany głosami Chjeny i Piasta, za co w Senacie na marszałka przeszedł chjenista Trąmpczyński. Wobec rozbicia się Piasta, p. Rataj chciał zrobić parlamentarny gest i podał się do dymisji. Po załatwieniu przesilenia rządowego Sejm załatwił również i sprawę dymisji p. Rataja — wprost nie przyjął jej do wiadomości. To znaczy tak, jak i z rządem nie wiele się zmieniło z marszałkostwem w Sejmie — **p. Rataj nadal pozostaje marszałkiem.**

Wystąpienie nowego rządu w Sejmie i oświadczenie partji.

20 grudnia p. Wł. Grabski stanął przed Sejmem. O jego programie piszemy na wstępie naszego pisma. Za rządem p. Grabskiego wyraźnie głosowały Chjena i Piast. Wyzwolenie i pepeesowcy dawnym swym zwyczajem za rządem nie głosowali, aby zań nie brać otwarcie odpowiedzialności. Nie głosowali jednak i przeciw — w ten sposób właściwie rząd poparli — i chłopi i robotnicy muszą to dobrze zapamiętać. Pepeesowcy i wyzwoleńcy niby krytykują p. Grabskiego — to dla tumanienia mas ludowych, z drugiej zaś strony nie głosują przeciw rządowi, któremu niby nie dowierzają. W swych uchwałach stawiają oni różne piękne żądania, w których wykonanie naturalnie i sami zupełnie nie wierzą.

Sprawa pełnomocnictw dla Rządu.

21 grudnia Sejm zamknął swe obrady i tymczasem różni uczeni prawnicy łamią sobie głowy, jak to niby uzgodnić z konstytucją domaganie się od rządu dla siebie specjalnych uprawnień do wydawania nowych praw bez zgody Sejmu, wprost przez sam Rząd. Uczeni orzekli, że wszystko zrobić można, by tylko sprytnie napisać...

Ziarna i plewy.

Co otrzymaliśmy na gwiazdkę?

Jest zwyczaj w Polsce, że na Boże Narodzenie ludzie wzajemnie sobie coś ofiarowują. Rząd zastosował się do tego zwyczaju i na gwiazdkę podarował nam:

Ceny biletów kolejowych podrożał. Podwoił również podatek od spirytusu. **Podatek od cukru płaciliśmy 40.000 od każdego kilograma, od Wilji Bożego Narodzenia płacić musimy 400 tysięcy i cena kilograma cukru wynosi 1.100 tysięcy.**

Podatek od wina i piwa podwyższono. Od każdego pudełeczka zapałek płacić będziemy 12 tysięcy, to jest **od kazdej zapałki 200 marek podatku.**

Od Bożego Narodzenia podrożały koleje, podrożał chleb, węgiel, nafta, podrożało mięso, drożyzna znowu szalenie się wzmogła i zwala się całym ciężarem na barki ludu pracującego miast i wsi. Z tym ludem jest coraz gorzej. Niema dnia, żeby ktoś z głodu nie padł na ulicach miast Polski. **Gdy rząd na Wigilję obdarzył nas podwójnym podatkiem, gdy paskarze, obszarnicy, fabrykanci i bankierzy do wieczerzy wigilijnej zasiedli przy suto zastawionych stołach, w Łodzi w tym dniu znowu padło z głodu trzech ludzi w tem jeden żyd. Coraz częstsze są wypadki zasłabnięć z głodu w Warszawie. A drożyzna rośnie dalej!**

Salomonowy sąd.

Osławiony senator piastowy Hammerling, zbogacony spekulant amerykański, ojciec chrzestny paktu chjeńsko-witosowego ma bardzo zaszarganą przeszłość. Pisały o jego sprawkach różne gazety bardzo wiele.

Aby się oczyścić z zarzutu, senator piastowy zażądał sądu marszałkowskiego. Choć to, jak mówi przysłowie, kruk krukowi oka nie wykole, jednak nawet i ten sąd nie mógł wybielić pana Hammerlinga. Pragnąc go jednak za wszelką ratować, wydał Salomonowy iście wyrok:

„Sąd honorowy nie uznaje postawionych senatorowi L. Hammerlingowi zarzutów... **za dostatecznie uzasadniające uważanie p. Hammerlinga za człowieka czci pozbawionego“.**

Sąd nie zaprzeczył prawdziwości zarzutów, nie powiedział wyraźnie iż p. Hammerlinga niesłusznie oczerniają, powiedział tylko, że p. Hammerling niedostatecznie jeszcze wykazał, iż jest człowiekiem bez czci i honoru.

Hojność Kiernika.

P. minister Spr. Wewnętrznych polecił wynagrodzić pieniężnie za „usilną i tajną“ pracę w godzinach pozabiurowych w czasie pobytu w Warszawie marszałka Focha i króla rumuńskiego — oraz „podczas ostatniego strajku“, a także „w celu zachęcenia do dalszej owocnej pracy“ — następujących funkcjonarjuszów Policji Państwowej:

P. Wardęskiego 50 milj., p. Swolkena 50 milj., p. Bartę 10 milj., komisarza strzeleckiego 10 milj., p. Bacha 10 milj., podkomisarza gwoździa 10 milj., maszynistkę Morawską 10 milj., starsz. przod. Raduckiego 3 milj., wywiadowcę Presa 3 milj., wywiad. Czarkowskiego 8 milj., urzędnika Hajnosza 10 milj., asp. Kalinowskiego 10 milj., wywiad. Krupińskiego 8 milj. — razem 192 milj.

Ponieważ pp. Swolken, Wardęski i Strzelecki nie urzędowali podczas pobytu w Warszawie marszałka Focha i króla rumuńskiego, więc wynagrodzono ich za strajk ostatni.

Kiernik umi uczcić prawdziwą zasługę.

Obszarnicy wobec reformy rolnej.

W przeddzień upadku rządu Chjeno-Piasta obszarnicy w „Gazecie rolniczej“ z całym impetem napadali na wszelkie próby urzeczywistnienie reformy rolnej, którą uświęcili paktem lanckorońskim. Snać, słowo obszarnicze akurat tyle warte, co śluby witosowe.

„Gazeta Rolnicza“ nawołuje wprost do oporu wobec projektów reformy.

„Czujemy się zniewoleni wyprowadzić na zakończenie wskazania praktyczne dla ziemian rolników w obu izbach prawodawczych, a w szczególności w Sejmie. Ich głosy stanowią swą liczbą o losach noweli agrarnej, przeto i odpowiedzialność poniosą niepomierną, jeśli powezmą nietrafną decyzję. Dla posłów-ziemian nie widzimy innej drogi, jak mężne i zupełnie zdecydowane przeciwstawienie się zamiarom obecnej większości sejmowej i rządowej (wowczas jeszcze chjeno-piastowej. Przyp. red.).

Nie dziw, że nawet tacy panowie, jak Bryl, Pluta i Toczek stracili wszelką wiarę w możność wykonania paktu, rzucenia masie chłopskiej na pociechę ochłapa reformy.

Bat obszarniczy rozbił patrjotyczną spółkę Chjeno-Piasta, rozwiał nadzieje na dobrowolne wyrzeczenie się marnych dóbr doczesnych. Masy pracujące wsi przekonują się, że poprawy swego bytu mogą osiągnąć tylko drogą walki.

„Oszczędności“ chjeńskie. — Miljardy dla kapitalistów zagranicznych, kolejarze na bruk.

Na ostatniem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej poddano dosadnej krytyce „oszczędnościową“ gospodarkę na kolejach.

Okazuje się, że koszt naprawy parowozów, przeprowadzonej w warsztatach prywatnych, jest dwa razy wyższy od kosztów w warsztatach państwowych. Rząd redukuje personel w warsztatach państwa, a naprawę lokomotyw przeprowadza w Wiedniu i w stoczni gdańskiej, po daleko wyższych cenach.

Rząd oddał fabrykom zagranicznym wyrób nowych wagonów, a tymczasem sanocka fabryka wagonów z powodu odebrania jej zamówień musiała wydalić 700 robotników.

Rzekomej reorganizacji kolei i redukcji personelu dokonuje się z niesłychaną lekkomyślnością.

Wydalanie kolejarzy ma jednak swą metodę. Idzie o to, aby pozbyć się — wszystko jedno, na jakiej zasadzie — pracowników, którzy bronią interesów zrozpaczonych, poniewieranych mas kolejarskich.

Fabryka prowokatorów.

W Lublinie zastępca komisarza policji państwowej p. Florka, pan K. rozpoczął na wielką skalę fabrykowanie prowokatorów. Wzywa więc do siebie robocia-

rzy, proponując im z całym cynizmem śledzenie PPS., Tow. Uniwersytetu robotniczego, Rady Związków i t. p. organizacji socjalistycznych. Pan ten proponuje robociarzom po 50 miljonów miesięcznie i inne korzyści, byle się zdecydowali zostać judaszami.

(Notatkę powyższą podał pepeesowski „Robotnik". Pepeesowcy dopiero teraz spostrzegli istnienie fabryk prowokatorów w naszych urzędach policyjnych, gdy i do ich skóry zaczęto się dobierać).

Z życia robotników rolnych.

Jak obszarnicy dobierają się do skóry robotników rolnych?

Otrzymujemy z Poznania odezwę Związku Robotników Rolnych, która tak mówi o niedoli robotnika rolnego:

Towarzysze! Robotnicy rolni!

Życie nasze staje się coraz cięższe. Obszarnicy, korzystając z naszej bierności, czynią z robotnikami rolnymi, co im się żywnie podoba. Dziesiątkom tysięcy robotników optrącano deputat i zasługi za bylejakie widzimisię pańskie. Ile to oszustw popełnili przy wydawaniu opału, ile robotników rolnych nie otrzymało wogóle jeszcze przez cały rok opału? Wypadków takich jest tysiące! Setki robotników wydalono w ciągu roku kontraktowego z pracy, wtrącając ich przez to w objęcia najskrajniejszej nędzy. Bicie, brutalne obchodzenie się z robotnikami, ustawiczne szykany, oto chleb codzienny, jakim nas obdarzają ci z naszej ciężkiej pracy tuczący, bogacący się obszarnicy.

Gdyśmy solidarnie walczyli w obronie swych interesów, liczyli się panowie z naszemi potrzebami i niewola nasza nieco zelżała. Gdyśmy przestali się schodzić i naradzać, gdy ogół robotników rolnych przestał się interesować zbiorowem naszem życiem związkowem, panowie uznali tę chwilę za odpowiednią do zaatakowania robotników rolnych i odebrania im wszystkich wywalczonych już zdobyczy.

Że tak jest, to najjaskrawszy dowód stanowi przebieg pertraktacji w sprawie nowych kontraktów taryfowych na rok 1924/25, jakie się odbyły w Poznaniu i w Warszawie gdzie obszarnicy ani słyszeć nie chcieli o żądaniach, jakich robotnicy domagają się na przyszły rok.

Propozycje obszarników zmierzały do ukrócenia wszelkich praw, robotników, jakie obowiązują w bieżącym roku. Swem nieustępliwem stanowiskiem sprowokowali oni zerwanie pertraktacji.

Na nic więc grzeczne układy, pozostaje nam jedynie droga walki.

Walkę tę stoczyć muszą robotnicy solidarnie bez względu na to, do jakiej organizacji należą, a zwyciężą! Bo tylko od solidarności zależy nasze zwycięstwo!

Zatem do walki, Towarzysze! Robotnicy rolni! do jednomyślnej walki o następujące żądania:

1. Przyjmowanie i wydalanie robotników za porozumieniem się ze Związkiem.
2. Wolny przemiał.
3. Prawo trzymania przychówku.
4. Waloryzacja (obliczanie w złocie) zarobków.
5. Ustanowienie komitetów folwarcznych.

Od tych żądań ustąpić nie możemy, za wszelką cenę musimy je przeprowadzić. A możliwem jest to tylko wówczas, gdy wszyscy robotnicy rolni solidarnie do niej przystąpią.

Zwołujcie wszędzie wiece. Na wiece te stawajcie masowo.

W ministerjach gadają, a nędza rośnie.

Dnia 28 z. m. odbyła się w gmachu ministerstwa pracy narada przedstawicieli ministerstwa pracy i opieki społecznej, ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa rolnictwa. Przedmiotem narad była sytuacja robotników rolnych, pozostających bez pracy. Powzięto w tej sprawie szereg uchwał, zdążających do ułatwienia bezrobotnym robotnikom rolnym znalezienia pracy i zapewnienia dachu nad głową bezdomnym.

Co myślą robić, aby naprawdę zapewnić byt pozbawionym pracy — nic nie wiadomo. Widocznie i ta narada, jak zwykle, skończyła się tylko gadaniem.

Krzywdy i nadużycia.

Nadużycie władzy prezesa okręgowego urzędu ziemskiego w Łucku.

„Głos Prawdy" w N rze 16 pisze:

O działalności p. Osieckiego na stanowisku ministra reform rolnych nie wiele słyszeliśmy przed złożeniem przezeń urzędu. Wszakże dzisiaj dochodzą nas ciekawe echa gospodarki tego męża opatrznościowego Piasta, wprawdzie mało pochlebne, ale za to charakterystyczne dla tego stronnictwa i jego leaderów.

Dowiadujemy się mianowicie, że prezes okręgowego urzędu ziemskiego w Łucku p. Krupski udzielił dnia 14 grudnia pozwolenia na przewłaszczenie dóbr Worotniów na Wołyniu w pow. łuckim, stanowiących część ogółu dóbr hr. M. na rzecz trzech braci: Jerzego, Władysława i małoletniego Edwarda hr. J., z których żaden nie jest wykwalifikowanym rolnikiem, a jak twierdzą wtajemniczeni, odznaczają się brakiem jakichkolwiek kwalifikacji umysłowych. Uderza fakt, że pan Krupski udzielił wymienionego zezwolenia w przeciągu jednego dnia, co w praktyce naszych urzędów stanowi uderzający rekord. Byłoby ze wszech miar konieczne, by fakt ten uderzył również nowego ministra prof. Ludkiewicza, ze względu chociażby na okoliczność, że mamy tu do czynienia z wyraźnym nadużyciem przez p. Krupskiego zakresu swej władzy i złamaniem obowiązujących przepisów o wykonywaniu reformy rolnej.

W ten bowiem sposób, przy pomocy pp. Krupskich, wielka własność rolna broni się przed skutkami reformy.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

U szczytu ludzkiej krzywdy i niedoli.

W tych dniach Zofja Chojnacka, lat 21, stanęła przed sądem okręgowym w Warszawie, oskarżona o dzieciobójstwo. Zeznania jej przed sądem brzmiały:

— Utopiłam dziecko, utopiłam dziecko... Jestem sierotą, byłam od wczesnych lat w służbie, gdy przytrafiło mi się nieszczęście. Wobec bliskiego macierzyństwa ze służby mnie wypędzono, znalazłam się bez mieszkania i środków do życia. Szczęściem policja odesłała mnie do zakładu położniczego. Wyszedłszy ze szpitala, poczęłam się starać o zajęcie, jednak nigdzie nie chciano mnie przyjąć z dzieckiem, zaczęłam więc chodzić po zakładach dobroczynnych, błagając, by dziecko przyjęto; wszędzie mi odmawiano, nigdzie nie chciano udzielić pomocy, prócz

jednej instytucji amerykańskiej, gdzie dano mi koszulkę dziecinną. Włóczyłam się przez parę tygodni o żebranym chlebie, byle tylko dziecko gdzie umieścić lub znaleść zajęcie. Nakoniec państwo, u których służyłam, oświadczyli gotowość przyjęcia mnie, ale bez dziecka. Jeszcze jakiś czas. błąkałam się w ostatniej nędzy, aż wreszcie zrozumiałam, że sytuacja jest bez wyjścia i postanowiłam utopić się.

W tym też celu udałam się nad sadzawkę o dziesiątej wieczorem i przesiedziałam tam parę godzin, nie mając siły na odebranie sobie życia. Wreszcie zdecydowałam się i skoczyłam z dzieckiem do wody. Jednak zimna woda przeraziła mnie i poczułam taki strach przed śmiercią, że wyskoczyłam na brzeg. Dziecko zostało tam...

Chciałem je ratować, ale ciemno było, znaleść go nie mogłam... Następnego dnia zgłosiłam się do poprzedniej służby i zakomunikowałam, że dziecko umieszczone zostało w zakładzie. Natychmiast zostałam przyjętą, lecz wkrótce mnie aresztowano, wobec czego przyznałam się do winy na śledztwie policyjnem.

Na prośbę obrońcy adw. Trajdosiewicza Sąd zapytał oskarżoną, kto jest ojcem nieżyjącego dziecka, na co oskarżona odpowiedziała:

— Czy ja mogę wiedzieć? Szłam kiedyś wieczorem szosą, gdy napadło mnie kilku chłopaków, ubranie na mnie podarli...

Okoliczności powyższe potwierdzili świadkowie, stwierdzający nadto, że Chojnacka cierpiała na napady nerwowe.

Sąd skazał Chojnacką na trzy miesiące więzienia.

Wyzysk robotników rolnych w majątku Narucewicze (woj. Nowogrodzkie).

Do warszawskiej gazety „Robotnik“ (Nr. 353) piszą: W majątku Narucewicze (woj. nowogrodzkie, powiat nieświeski) robotnicy rolni pobierają do dziś dnia oprócz 6 pudów ordynarji miesięcznie i utrzymania krowy, ...5 tysięcy marek. Czyli fornal musi służyć 3 miesiące na to, aby kupić sobie pudełko zapałek.

Ekonom pobiera, prócz 10 prócz 10 pudów żyta, ...50 tysięcy mk. miesięcznie.

Fornale mieszkają w chatach tak fatalnie utrzymywanych, że nawet trudno je nazwać mieszkaniami. Szyb niema; okna pozatykane szmatami i zabite deskami lub blachą. Piece są w takim stanie, że niektórzy fornale nie mogą u siebie upiec chleba. Z izby drzwi prowadzą prosto na dwór (sieni niema), a opału robotnicy wcale nie otrzymują, tak, że zimno panuje nie do wytrzymania. Za to, gdy fornale — z braku opału — spalili część starego, rozwalonego budynku, zostali aresztowani. Krowy, jako pożywienie dostają słomę.

Nędza wśród robotników panuje taka, że niektórzy z nich dosłownie nie mają pod kurtką koszuli. Wydaje się, że wszystko to robione jest w celu pozbycia się starej służby ponieważ — wobec parcelacji części majątku — fornale mają prawo do nabycia ziemi na na ulgowych warunkach. Kilkanaście rodzin wysiedlono już z majątku w tym roku, a obecnie mają podobno nastąpić dalsze wydalania. Muszę zaznaczyć, że obecny dzierżawca majątku jest jednocześnie dyrektorem Banku Parcelacyjnego w Wilnie.

Cześć dla carskich paragrafów.

Opiewana rozgłośnie konstytucja zapewnia wolność strajku. Jednocześnie jednak na mocy słynnego art. 368 za „podburzenie do strajku“ pakuje się nawet wbrew tradycjom carskim — robotników do więzienia, pociąga się do odpowiedzialności za „zbrodnię“ czynnego udziału w walce o nędzny byt robotniczy.

Po zakończeniu strajku, który wybuchnął w październiku w fabryce zapałek w Błoniu, aresztowano 3 członków zarządu oddziału miejscowego związku chemicznego, przewodniczącego tow. Wałaszewskiego, sekretarza tow. Cieślaka i tow. Królikowską. Po kilku tygodniach więzienia dwoje ostatnich zwolniono, tow. zaś Wałaszewski tylko za udział w strajku dalej pozostał za kratą, skazany z art. 368 i 129.

Gorliwość władz w przestrzeganiu carskich paragrafów jest tak wielka, że pociągnięto do odpowiedzialności nawet sekretarza okręgowego zw. chemicznego, tow. Łukasika, zarzucając mu rozdawanie odezw strajkowych i... przemawianie za wytrwaniem w tej walce.

Kiedy te same władze, które więżą robotników za obronę swych praw do najnędzniejszego bytu, pociągną do odpowiedzialności fabrykantów i paskarzy, którzy wyrzucają na bruk tysiące robotników, którzy skazują tysiące na nędzę i głód? Kiedy los mas pracujących będzie więcej ważył, niż interesy kliki wyzyskiwaczy?

Ale prawda — carskie paragrafy o tem milczą.

Z kraju.

Więźniowie Chjeno-Piasta żądają uwolnienia — domaga się tego cała klasa robotnicza.

W sobotę rano, gdy tylko wiadomość o bezsławnym upadku rządu Chjeno-Piasta dotarła do Krakowa, z poza murów więziennych rozległ się donośny, gromadny śpiew Czerwonego Sztandaru. Śpiewali więźniowie polityczni, ofiary Czikielów i Kierników — przedstawiciele różnych partji robotniczych, skuci jednym łańcuchem niewoli.

* * *

Tego samego dnia więźniowie krakowscy wysłali do marszałka Sejmu depeszę:

„Więźniowie polityczni, jako ofiary upadłego rządu, oczekują niezwłocznego uwolnienia.

Za więźniów: *Ziffer*, PPS.
Kornicki, NPR.
Drobner, PNS.
Sierankiewicz, ZPM i W.“

* * *

Niezwłocznego uwolnienia więźniów krakowskich, uwolnienia wszystkich więźniów politycznych domaga się cała klasa robotnicza. Stosunek do tego żądania będzie ogniową próbą każdego nowego rządu. Każdy rząd, który uświęci orgje represji ostatnich miesięcy, da dowód, że jest takim samym wrogiem mas pracujących, jak był nim rząd Chjeno-Piasta.

Po walkach krakowskich.

Ukończone zostało śledztwo wojskowe w sprawie rozbrojenia półbataljonu 16 pułku piechoty. Rozprawa przeciw wojskowym odbyć się ma w ciągu stycznia.

Ukończono również śledztwo cywilne. Zwolniono znowu z więzienia kilkanaście osób. Dowodzi to, jak pohopnie dziesiątki ludzi rzuca się do więzień, gdy tylko idzie o walkę przeciw klasie robotniczej.

W sprawie emigracji do Ameryki.
Kwota wyczerpana.

Urząd emigracyjny zwraca uwagę emigrujących do Ameryki, że kwota amerykańska na rok bieżący jest już wyczerpana i przysyłanie do urzędu affidavit'ów do kwalifikowania jest bezcelowem i sprawy wyjazdu emigrantów do Ameryki przyspieszyć nie może. Affidavity przysłane do urzędu będą zwrócone emigrantom bez załatwiania.

Ostrożnie z emigracją do St. Zjednoczonych przez Brazylję.

Na podstawie informacji, otrzymanych od konsula polskiego w Kurytybie, Urząd Emigracyjny ostrzega emigrantów, którzy chcą jechać do Brazylji, aby stamtąd udać się do Stanów Zjednoczonych, że wszelkie próby przedostania się do Stanów w sposób nielegalny, nie będą miały powodzenia, lecz narażą ryzykujących na wyzysk ze strony nieuczciwych agentów i stąd na ciężkie przejścia.

Obcokrajowcy przybywający z Brazylji, którzy chcą wyjechać do Stanów Zjednoczonych w sposób legalny, obowiązani są udowodnić dokumentami, że conajmniej od 5 lat zamieszkują Brazylję, albo jeżeli posiadają affidavit i mają jechać w t. zw. „kwocie“ swojego kraju pochodzenia — co najmniej od jednego roku. Ostrzeżenie to dotyczy również wyjazdu emigrantów do innych krajów Ameryki Południowej i Centralnej w celu ominięcia przepisów imigracyjnych Stanów Zjednoczonych.

Pożyczki na zbrojenia.

Senat francuski uchwalił ostatecznie ustawę o udzieleniu Polsce pożyczki 400 miljonów franków i Jugosławji 300 miljonów.

W dyskusji senator de Constant wyraził żal, że celem tych kredytów jest nie podniesienie gospodarcze państwa, lecz zakupy broni.

Ani Constant ani Poincaré nie wspomnieli tylko, kto będzie spłacał pożyczkę i procenty od niej, kto zrobi na pożyczce najlepszy interes. Płacić będą, oczywiście, tylko masy pracujące, a haracz swój złożą dwukrotnie — raz do kas rządu francuskiego, powtórnie, przy zakupie broni, do kieszeni wielkich wyzyskiwaczy francuskich — fabrykantów armat, karabinów i kul.

Oto prawdziwie interes „narodowy“.

Defraudacje podatkowe.

„Dziennik Poznański“ donosi z Bydgoszczy, że władze policyjne wpadły na trop wielkich nadużyć w uiszczaniu akcyzy od spirytusu. Między innemi fabryka wódek **Żakrzewskiego** zataiła zapas spirytusu, od którego skarbowi należało się przeszło miljard marek, kawiarnia **„Bristol“** na sumę przeszło 800,000.000 Mk., firma **„Pitsch“** prawie na pół miljarda, oraz szereg innych firm również na sumy wielomiljonowe.

Wigilja parjasów w bogatej Łodzi.

Pisma łódzkie donoszą: W wieczór wigilijny 20-letni Jan Lipiński, bezdomny i bez zajęcia, upadł z głodu i wycieńczenia na bruk przed domem nr. 248 przy ul. Piotrkowskiej.

Przy ul. Gdańskiej upadł z głodu i wycieńczenia na bruk 23-letni Aleksy Szyndlewicz, bez zajęcia, zamieszkały w Warszawie.

Na Placu Kościelnym upadła z głodu i wycieńczenia na bruk 32-letnia Chana Kranze, zamieszkała w Nowo-Radomsku, bez zajęcia.

We wszystkich trzech wypadkach interwenjowało pogotowie ratunkowe, przewożąc ofiary głodu do zbiorni miejskiej.

Zjazd P. P. S.

Dnia 30 grudnia ub. roku rozpoczął się w Krakowie zjazd partji P. P. S. Przybyło 200 przeszło delegatów z kraju. Z gości zagranicznych obecni są przedstawiciele angielskiej Partji Pracy i Łotewskiej partji socjaldemokratycznej. Inne partje socjalugodowe nadesłały swoje pozdrowienia listowne i telegraficzne. Na zjeździe z powodu choroby nieobecny jest poseł Daszyński. Honorowe przewodnictwo objął senator Limanowski, faktyczne poseł Diamand. O obradach i uchwałach napiszemy obszernie w następnym numerze.

Nowe zjednoczenie ludowcowe.

Niedawno połączyli się wyzwoleńcy z dąbszczykami. Dziś znów następuje nowe połączenie dawnych stapińczyków z brylowcami. Jan Stapiński rozpoczął niegdyś bardzo ładnie swoją działalność polityczną. Stapiński jeszcze za rządów austrjackich zdradził ruch ludowy. Teraz cała jego partja to grupka bankrutów bez żadnego znaczenia.

Nowe zjednoczenie odbywa się bez wielkiej pompy, bez zjazdów i t. p., bo wątpliwe, czy pies z kulawą nogą na taki zjazd by przyjechał.

Wiadomości różne.

Ile będziemy teraz płacić za kolej i pocztę? Dnia 29 z. m. ustalony został przez p. Ministra Skarbu i ogłoszony w „Monitorze Polskim“ po raz pierwszy kurs waloryzacyjny (dla obliczeń w złocie) franka złotego: kurs ten w wysokości 1,220.000 mkp. obowiązywać będzie w dniach 1 i 2 stycznia 1924 r.

Wobec ogłoszenia kursu waloryzacyjnego franka złotego, obowiązującego w dniach 1 i 2 stycznia 1924 roku, można już obliczyć w markach polskich wysokość zwaloryzowanych taryf kolejowych i pocztowych.

A więc dla przykładu w dniach 1 i 2 stycznia 1924 r. bilet III klasy pociągiem osobowym z Krakowa do Warszawy (364 kilometr.) kosztować będzie 8,918.000 mkp. (dotychczas 3,144.000), pociągiem pośpiesznym 13,377.000 mkp. (dotychczas 4,710.000).

W ten sam sposób można obliczyć ceny biletów do innych miejscowości. Mianowicie, w dniach 1 i 2 stycznia płacić się będzie 245.000 mkp. za każde 10 klm. w klasie III pociągiem osobowym i 367.500 mkp. pociągiem pośpiesznym. W klasie II bilety są 2 razy droższe, w klasie I zaś 3 razy droższe niż w III.

Opłata za list zwykły w dniach 1 i 2 stycznia 1924 r. wynosić będzie 122.000 mkp. (10 centymów złotych), opłata za wyraz telegramu 97.600 mkp. (8 cent. złotych), najmniej jednak za telegram 976.000 mkp. (80 cent. złotych), do Gdańska za wyraz 183.000 mkp. (15 cent. złotych).

Bank sowiecki w Warszawie. Russpres donosi: Przy przedstawicielstwie handlowem Sowietów w Warszawie została otwarta filja banków: Sowieckiego Państwowego i Moskiewskiego Handlowo-Przemysłowego, przyjmująca przekazy do Rosji sowieckiej w każdej walucie.

Trzęsienie ziemi w Południowej Ameryce. Wielkie trzęsienie ziemi nawiedziło znów Amerykę Południową. Kraj to nie tak gęsto zaludniony, jak Japonja,

nie było więc tak wielkich ofiar, zginęło jednak podobno kilka tysięcy ludzi.

Na gruzach Jokohamy, portu japońskiego, zniszczonego podczas ostatniego trzęsienia ziemi. Korespondent „Timesa“ zwiedził Jokohamę w miesiąc po katastrofie. Duże miasto portowe i handlowe, pełne życia i ruchu, w ciągu trzech minut legło w gruzach. Stoją jeszcze czarne szkielety budynków, kilka wysokich kominów, a ponad tym obrazem zniszczenia unosi się gęsty dym ze stosów, na których palą codziennie tysiące ludzkich trupów.

Komunikacja kolejowa między Tokjo a Jokohamą jest już przywrócona. Stacja przedstawia stos gruzów. Na głównych ulicach gruzy są już przeważnie usunięte, ale poszukiwanie ciał wśród zwalisk trwa dotąd. Jest to straszny widok. Długimi hakami szukają wśród zwalisk, a gdy trafią na ciało ludzkie, wyciągają je i zwożą na duży plac, składają na stos wraz z innemi, polewają naftą i palą.

Odbudowa Jokohamy dotąd jeszcze nie jest zaczęta, podczas gdy w Tokjo stoją już liczne baraki drewniane, namioty i inne konieczne budowle, stawiane na prędce.

W Jokohamie jedynym większym budynkiem jest amerykański szpital wojskowy, mieszczący 700 łóżek.

Najpierw ma być odbudowany port, co potrwa 18 miesięcy i będzie kosztować 10 miljonów jenów.

Ocean Lodowaty ociepla się. Uczeni stwierdzają, że Ocean Lodowaty ociepla się. Góry lodowe są znacznie mniejsze, a foki wyprowadzają się ze swoich miejsc pobytu. Analogiczne obserwacje porobili kapitan Scott i E. Shakelton. Badacze kanadyjscy idą jeszcze dalej i sądzą, że nadejdzie czas, gdy lodowe jeziora Kanady zamienią się na olbrzymie pola zbożowe. Ale tymczasem jeszcze Eskimosi mogą spokojnie budować swoje chaty ze śniegu. Ta błoga epoka jeszcze jest od nas bardzo oddalona.

Pożar lasów w Kalifornji. W górach Skalistych w Kalifornji palą się lasy. Pożar rozszerza się z zastraszającą szybkością. Mnóstwo wsi i kilka miasteczek zostało już zniszczonych przez pożar.

Ceny zboża.

Żyto 9,400.000, pszenica 16,500.000, jęczmień browarny 10,500.000, owies 8.500.000.

Kurs pieniędzy.

Dolar 7,000.000, funt szterlingów 23,800.000, frank szwajcarski 1085.000, frank francuski 375.500.

Korespondencje.

Z powiatu warszawskiego.

Zbliża się okres dla robotników rolnych, gdzie znów rozpocznie się masowe ich wydalanie przez obszarników, by w ten sposób przy zawieraniu umowy na rok przyszły jeszcze bardziej pogorszyć byt robotnika. Robotnicy rolni i tak nie są zadowoleni z obecnej umowy; pensje ordynarjuszy są tak małe, że nie wystarczają na kupienie podeszew do butów, płace robotników dniówkowych nie wystarczają, aby za dzienny zarobek kupić choć jeden funt chleba.

Przytaczam tu obliczenia za kwartał III: żyto obliczono na dziesięć miljonów marek, tak, że najwyższa pensja dla ordynarjuszy wynosi 10,000.000 marek, najniższa 7,500.000 marek, rzemieślnicy mają o 75 proc. wyższą, komornicy z normalną zdolnością do pracy wykonywując tę samą pracę, co i ordynarjusze, o 100 procent wyższa pensja, zato tylko połowę wszystkich naturalji. Najwyższa płaca dzienna robotników dniówkowych wynosi w miesiącu Grudniu: kat. I. 70.125 mk. II. 117.150 mk., III. 164.025 mk.; są płace i niższe.

Umowa dla robotników rolnych obowiązuje na cały rok, tak, że obszarnicy mają zapewnione wyzyskiwanie robotników i napychanie sobie kieszeń, a robotnicy muszą cierpliwie znosić tak straszny wyzysk obszarniczy, ponieważ Zarząd Główny Związku nie podejmuje żadnej akcji, by położyć kres wyzyskowi. Jeżeli się znajdą śmielsi robotnicy, którzy wypowiadają się wobec wszystkich o krzywdzie robotników, to z nimi załatwiają się obszarnicy, a jeżeli się znajdzie taki funkcjonarjusz w Związku, to załatwia się z nim Zarząd Główny: mówi się, że to komunista i miejsca dla niego w związku niema.

Co robi Zarząd Główny Związku wobec zbliżania się czasu wygaśnięcia dawnej umowy. Otóż w dniu .. grudnia została zwołana główna komisja polubowna, na której zostały wysunięte przez Zarząd Związku przed przystąpieniem do omawiania umowy następujące warunki wstępne:

1) pośrednictwo Związku przy zwalnianiu i godzeniu robotników;

2) niezmniejszanie liczby ordynarjuszy;

3) niezamienianie ordynarjuszy na komorników.

Obszarnicy o tych warunkach ani słuchać nie chcieli i pertraktacje rozbili. Wysunięte punkty przez Zarząd drogą ugody widocznie nie dadzą się przeprowadzić. A przecież prócz tych punktów jest jeszcze tak ważny, jak sprawa płac.

Od zerwania pertraktacji upłynęło już sporo czasu, ale o żadnych przygotowaniach zarządu do walki nic nie słychać. Nie zwrócił się też Zarząd do ogółu członków z użytym wezwaniem do przygotowań do akcji — żeby robotnicy mogli szeroko omówić swą sprawę, ażeby cała akcja nie opierała się tylko na funkcjonarjuszach, lecz na całym ogóle robotników rolnych. Dlatego też robotnicy rolni muszą sami zająć się swemi sprawami i zmusić Zarząd Związku, aby zaczął się naprawdę przygotowywać do walki, która niechybnie nas czeka, jeżeli nie mamy do reszty już popaść w okrutną niewolę obszarniczą.

Wieś Jasieniec pod Zwoleniem.

Chłopi z naszej okolicy już dawno się starali o to, by zrobić parafję w Jasieńcu, gdyż nie chciało im się chodzić do Tymienicy modlić, bo daleko. Dużo te starania nas kosztowały, bo trzeba było wysyłać delegatów do władz i do biskupa, zanim dali nam księdza, bo miejsce na odprawianie nabożeństw było w kaplicy folwarcznej. Chłopi nasi — jak mówili — chcieli mieć blisko opiekuna, a tu się teraz pokazało, że to opiekun ale obszarników i fabrykantów czyli kapitalistów, wymyśla na wszelki ruch chłopski, nawet i na blade i łagodne „Wyzwolenie“, wyzywa od bolszewików. Natośmy się starali, byśmy mieli wroga obok siebie. Jest to dla chłopów z naszej jak i innych okolic nauka, jak to wierzyć klechom i starać się im o posady. Za twoje żyto, to cię całopię obito! Chciałeś opiekuna, masz za twoje starania i zachody wroga, a opiekuna dziedziców. Czekajcie, jeszcze będziecie dawać na budowę nowego kościoła, a później chorągwi, obrazów i na ofiary, a za te ciężary będą was z ambon prześladować i na religję będą urządzać pasek, będą wam odmierzać ją na łuty i łokcie.

Wasz brat z pod strzechy *J. S.*

Starachowice.

Ubogi i sparaliżowany kaleka chodził po prośbie, między innymi poszedł do księdza Ściskały, dobrego duszpasterza w Wierzbniku i prosił o wspomożenie a ks. Ściskała, popatrzywszy na ubogiego, rzekł: „Szczęście, że dziady nie wymarnieli, już was mniej było i ja myślałem, że wszyscy powymierali“. To są słowa wypowiedziane przez owego księdza ubogiemu ze wsi Adamowa. Ksiądz Ściskała uważa się jednak dobrym katolikiem, wielkim patrjotą i gorliwym działaczem społecznym, pracuje w kooperatywie i nawołuje robotników starachowieckich i okolicznych chłopów do organizowania się przy kooperatywie chrześcijańskiej.

Słuchajcie robotnicy księdza Ściskały, bo on na starość lub w razie bezrobocia każe wam z głodu zdychać!

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Sojusz czeski-francuski.

Wielkie poruszenie w naszych gazetkach burżuazyjnych wywołały wiadomości o zawarciu sojuszu czesko-francuskiego. Czeski minister Benesz wykiwował Polskę ze Śląska Cieszyńskiego, nie zgodził się na oddanie Polsce nawet kilku gór w Jaworzynie, gdzie górale z polskich wsi mają swoje pastwiska, a teraz widocznie chce pozbawić naszych pańskich polityków i łask kapitalistów francuskich. Nasze gazety burżuazyjne znają interes przed rządem francuskim i nie ośmielają się wyraźnie źle pisać o nowym przymierzu. Czuć jednak wyraźnie w ich tonie zawód — tak wiernie przecież służyły i schlebiały francuskim kapitalistom; każdy francuz czuł się u nas człowiekiem specjalnie uprzywilejowanym, któremu wszystko wolno.

I jak tu teraz nie czuć żalu, kiedy pan ku innemu słudze zwraca swe łaskawe spojrzenie. Kapitał francuski widocznie już mało liczy na Polskę i szuka innych sług w pierwszym rzędzie dla grożenia Niemcom. Czechy lepiej się dlań do tego celu nadają: nie mają one bezpośredniej granicy ze Związkiem Republik Sowieckich i mogą więc łatwiej pozwolić sobie na awantury wojenne pod rozkazami francuskiego kapitału.

Jednak ta antyniemieckość nowego przymierza nie jest wszystkim. Napewno stoi ono w Związku z polityką francuską względem Rosji. Sprawa uznania rządu sowietów i nawiązania stosunków handlowych z Rosją sowiecką jest już we Francji zdaje się zdecydowana. Rolę pośrednika może odegrać rząd czeski. Nasz rząd całą swą dotychczasową polityką ciągłych pogróżek i napaści dostatecznie wykazał, iż do tego celu zupełnie się nie nadaje przeciwnie śród kapitalistów francuskich wprost zbudził obawy, że swą nieprzczytalną polityką może sam wciągnąć Francję w awanturę wojenną, ktorej napewno lud pracujący Francji zupełnie sobie nie życzy.

NIEMCY.

Chłopi niemieccy z robotnikami.

W ciągu kilkunastu ostatnich tygodni większość organizacji i związków chłopskich w Rzeszy Niemieckiej odbyła zjazdy, na których postanowiono zsolidaryzować się z uchwałami I. Międzynarodowej Konferencji Chłopskiej, odbytej w tym roku w Moskwie w czasie Wielkiej Wystawy Rolniczej.

Organizacje te i związki połączyły się we wspólne Zrzeszenie, które oficjalnie przyłączyło się do Międzynarodowej Rady Chłopskiej (sekretarzem generalnym M. R. Ch. jest tow. T. Dąbal).

28. października 1923 odbyła się w Wejmarze konferencja delegatów chłopów i dzierżawców, na której ustalono platformę polityczną i gospodarczą i połączono organizacje chłopskie. Konferencja ta wydała odezwę, w której oświadcza w imieniu chłopów niemieckich, iż organizacje chłopskie będą popierać robotników i urzędników w ich walkach, z drugiej strony znów chłopi zwracają się o wzajemną pomoc. Odezwa kończy się oświadczeniem, że tylko wspólny front wszystkich pracujących wydobędzie Niemcy z odmętu, w jaki dzięki reakcji popadły i zapewni nadejście nowego sprawiedliwego ustroju.

JAPONJA.

W Tokjo doszło do gwałtownych zamieszek. Tłum starał się wtargnąć do mieszkań prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych. Użyto interwencji policji, która obroniła mieszkania ministrów. Rząd japoński podał się do dymisji. Jednocześnie wykonano nieudany zamach na księcia regenta.

ZWIĄZEK REP. SOW.

Srebrne ruble w Rosji Sowieckiej.

„Przegląd Wieczorny“ podaje: Jak z Moskwy donoszą, komitet centralny partji komunistycznej sporządził cały szereg projektów ekonomicznej sanacji Rosji sowieckiej. Projekty dotyczą reorganizacji eksportu, znacznych subsydjów dla rozwoju wielkiego przemysłu w Rosji oraz stabilizacji waluty. Komitet ma nadzieję, że stabilizacja ta będzie dokonana na wiosnę przyszłego roku. W tym czasie wypuszczone być mają w obieg banknoty, oparte na podstawie czerwońca oraz monety srebrne. Jednocześnie Rząd Sowietów ma zaprzestać dalszego drukowania banknotów rublowych.

JUGOSŁAWJA.

I Serbom pilno nawiązać stosunki z Rosją, wysyłają więc Wrangla do Ameryki.

Grupa generała Wrangla zostanie wysiedlona z granic Jugosławji i przeniesiona do Stanów Zjednoczonych. Powodem wysiedlenia grupy Wrangla jest żądanie rządu sowietów. Sowiety tylko pod tym warunkiem zgodzą się na wznowienie stosunków dyplomatycznych z Jugosławją, o ile rząd jugosłowiański cofnie swoje prawo azylu dla generała Wrangla i jego grupy.

WĘGRY.

Krwawa granica między Węgrami a Serbją.

Na obszarze niedawno wytyczonej granicy węgiersko-serbskiej doszło do krwawych wykroczeń w kilku wioskach. Mianowicie chłopi węgierscy zaprotestowali przeciw przyłączeniu ich do Serbji, rzucili się na żandarmów serbskich i poranili ich.

GRECJA.

Od kilkunastu już chyba lat trwają w Grecji niepokoje polityczne. Różne kliki oficersko-urzędnicze biją się o władzę i rujnują doszczętnie kraj. Wysłu-

gują się naturalnie za dobrą zapłatę różnym obcym kapitalistom, naturalnie wciąż okrywając się maską

Krwią chłopów i robotników greckich prowadzili kapitaliści angielscy wojny z turkami. Turcy pobili greków i od tego czasu szczególniej wre w tym nieszczęsnym kraju. Dziś doszło już do tego, że król wraz z całą rodziną musiał wyjechać — poprostu powiedziawszy, uciekać do Rumunji. Jedni teraz chcą ogłosić republikę, inni myślą uszczęśliwić naród jakąś nową rodziną królewską.

MEKSYK.

W Meksyku, w kraju amerykańskim, leżącym na południe od Stanów Zjednoczonych od pewnego już czasu trwa wojna domowa. Walczą tam kliki oficerskie o władzę nad tym bogatym krajem. Mianowicie Meksyk ma bardzo bogate kopalnie nafty, na które amerykańscy kapitaliści ze Stanów Zjednoczonych patrzą bardzo łapczywym okiem. Poprzedni rząd podobno usiłował nieco ograniczyć władzę kapitału amerykańskiego w swym kraju. Urządzono mu więc za amerykańskie pieniądze powstanie kilku generałów i gubernatorów prowincji.

AFGANISTAN.

Afganistan jest to kraj, leżący w Azji, pomiędzy Sowieckim Turkiestanem i angielskiemi Indjami. Ongiś rządzili się tam jak szare gęsi anglicy. Dziś, gdy na całym bliskim wschodzie powstał olbrzymi ruch wyzwoleńczy, dążący do zrzucenia jarzma panującego tam w pierwszym rządzie angielskiego kapitału i w Afganistanie władza angielska musiała się mocno skurczyć. Rosja Sowiecka sprzyja tym słusznym ruchom wyzwoleńczym ujarzmionych ludów Wschodu. Stąd te ciągłe narzekania na intrygi sowieckie. Zamiast pisać o intrygach i wyzysku kapitalistycznym, jako głównej przyczynie burzenia się tamtejszej ludności, usiłują gazety burżuazyjne wszystko zwalać na intrygi sowieckie.

Niedawno w Afganistanie zabito kilku oficerów angielskich, którzy tam zachowywali się dotąd tak, jak w kraju okupowanym. Rząd angielski robi wielki krzyk i grozi Afganistanowi niemal że nie wojną. Rząd angielski obawia się, aby Afganistan nie stał się ośrodkiem walki z panowaniem angielskim dla Indyj i dlatego bardzo chętnie szuka sposobności, aby z tym niebezpieczeństwem skończyć. Przeszkadza mu w tym Rosja Sowiecka. Stąd ta jego wściekłość na rząd Sowiecki.

Wiadomości różne.

Rumunja a Sowiety. W Odesie rozpoczęła się konferencja sowiecko-rumuńska w sprawie nawiązania traktatu handlowego.

W Tyraspolu spotkali się przedstawiciele rządów sowieckiego i rumuńskiego w celu obrad nad sprawą repatrjacji uchodźców.

Anglja a Sowiety. Dyplomatyczny sprawozdawca „Evening Standard" donosi, że w angielskich kołach rządowych czynione są przygotowania do uznania Rosji sowieckiej. Partja liberalna i robotnicza oraz pewna liczba posłów konserwatywnych nowej izby są zwolennikami uznania Rosji sowieckiej.

Rokowania rosyjsko-włoskie. Rokowania włosko-rosyjskie zbliżają się ku końcowi. Podpisanie oficjalnego układu o wznowieniu stosunków dyplomatycznych ma nastąpić w połowie stycznia. Z tą chwilą Jordanskij zostanie oficjalnie mianowany posłem sowieckim przy rządzie włoskim.

OD WYDAWNICTWA.

Zwracamy się do wszystkich Czytelników naszych i Kolporterów, oraz do agencyj z prośbą o spieszne wyrównanie należności za rok ubiegły.

Prenumerata za pierwszy kwartał w r. 1924 wynosi **1 (jeden) miljon marek.** (W miarę wzrostu cen papieru i robocizny będziemy zmuszeni do dalszych podwyżek).

Prenumerata kwartalna w kwocie **jeden** miljon marek **obowiązuje tylko do 20 stycznia.** Kto do tego dnia nada w urzędzie pocztowym pieniądze, tego dalsza podwyżka do końca kwartału nie dotyczy — **kto do 20-go stycznia nie wpłaci na pocztę prenumeraty,** tego będzie obowiązywać cena podwyższona; czyli, kto wpłaci przed każdorazową podwyżką, tego już każda następna podwyżka nie dotyczy. **(A więc we własnym interesie należy się spieszyć z wpłaceniem).**

Kolporterów i agencje prosimy, aby należytość za gazetę, **bez wyczekiwania** na rachunki, regulowali **co tydzień.** Opóźniającym się z zapłatą będziemy zmuszeni zaliczać ceny takie, jakie będą ostatnio podwyższone ceny obowiązywały — **a to ze względu na dewaluację.** Tytułem rabatu przyjmujemy **20 procent** od każdorazowej ceny sprzedażnej numeru.

Do tego numeru dołączamy czeki wszystkim odbiorcom. Przy wysyłce pieniędzy należy na odwrotnej stronie odcinka czekowego **każdorazowo** napisać nam: **za co, na jaki cel, za które numera i za ile egzemplarzy każdego numeru** pieniądze wysłano.

Adres na listy, gazety, przekazy i t. p.:

„Pług". Kraków, Grzegórzecka 30.

Od Redakcji i Administracji.

Jasiek Skiba z pod Zwelenia: Gazetę na podane adresy i ilości wysyłamy. Korespondencję będziemy się starali w myśl życzenia umieszczać. — **Borysław**. J. M. Wysyłamy regularnie. Numera o ile znajdziemy wyślemy. — **Kozienice**: A. Izyd. Każdy numer wysyłamy w większej ilości, związany jest sznurkiem. Jeżeli zaś dostajecie rozwiązany to reklamujcie na poczcie, gdyż to może coś nie w „porządku" na poczcie. — **Tarkanice**: Sz. C. Gazetę wysyłamy. Warunki prenumeraty wydrukowane w nagłówku gazety na pierwszej stronie. — **Dąbrowa Górnicza**: Ign. Zaw. Gazetę wysyłamy. Warunki prenumeraty podane w nagłówku gazety na pierwszej stronie. — **Krosno**: G. Wł. Gazetę wysyłamy, czek załączamy. — **FRANCJA** — **Escandain**: Stanisław Góra. 20 franków otrzymaliśmy. Gazetę Wam i bratu Waszemu wysyłamy. Gazeta opłacona na pół roku dla Was i dla brata.

Pokwitowania.

Na fundusz prasowy „Pługa" złożyli:

Nowy Sącz, Robotnicy 300 tys., M. G. 100 tys. **Chrzanów,** Tow. Janek 200 tys. **Grajewo,** Tow. E. T. 200 tys. **Żychlin,** Pol. Zakł. Elektr. 900 tys. **Zwoleniacy,** 550 tys. mp. „Klucze", tow. D. M. 500 tys. mp.

Na ofiary krakowskie z 6 listopada złożyli:

Łazy, Związek Zaw. Rob. Przem. Chem. „Wysoka" 35 miljonów mp. (odesłano tow. pos. Królikowskiemu).

Na więźniów politycznych złożyli:

Chrzanów, Tow. L. i Henek 300 tys. **Zgierz,** z fabryki B. 1,155 tys. mp., od tow. B. i K. 1,500 tys., Bg-i 100 tys., Pa-k 105 tys., We-r 100 tys., Br-i 100 tys., Ka-i 100 tys., St-h 100 tys., To-i 100 tys., J-i 100 tys., Razem Zgierz 3,460 tys. mp. **Zwoleniacy,** 1,400 tys. mp.

Redaktor odpowiedzialny i Wyd.: Antoni Kołtonowicz. Druk. „Szkolnica" (dawn. „Sarmacja"), Kraków, Grzegórzecka 30.